

HABILITACJE W DZIEDZINIE FILOZOFII (1997)

WYKAZ

1. Grzegorz Dziamski: *Postmodernizm wobec kryzysu estetyki współczesnej*. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.
2. Tadeusz J. Filek: *Ontologizacja odpowiedzialności*. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.
3. Stanisław Judycki: *Umysł i synteza. Argument przeciw naturalistycznym tendencjom umysłu*. Katolicki Uniwersytet Lubelski.
4. Jacek Migasiński: *W stronę metafizyki. Nowe tendencje metafizyczne w filozofii francuskiej*. Uniwersytet Warszawski.
5. Ewa Rewers: *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.
6. Kazimierz Swirydowicz: *Logiczne teorie obowiazku warunkowego*. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.
7. Tadeusz Szkołut: *Ponadestetyczny sens sztuki. Stanowiska i spory teoretyczne w estetyce rosyjskiej*. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.
8. Józef Wajszczyk: *Logika a czas i zmiana*. Uniwersytet Warszawski.
9. Marian Wnuk: *Istota procesów życiowych w świetle koncepcji elektromagnetycznej natury życia*. Katolicki Uniwersytet Lubelski.
10. Mirosław Aronowski: *To samo jest*. Problem skalenia natury ludzkiej w filozofii Kartezjusza. Uniwersytet Wrocławski.

AUTOREFERATY

GRZEGORZ DZIAMSKI:

POSTMODERNIZM WOBEC KRYZYSU ESTETYKI WSPÓŁCZESNEJ
(Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Autor w rozprawie stawia sobie trzy zasadnicze cele: 1. Przeanalizować powody, skłaniające współczesną estetykę do wysunięcia tezy o kryzysie własnej dyscypliny i przedstawić stanowiska tych, którzy głoszą nieprzystawalność wypracowanych przez estetykę kategorii i pojęć do analizy dwudziestowiecznej praktyki artystycznej; 2. Sprawdzić, dlaczego estetycy tak czy siak skłonni są oskarżać myślenie postmodernistyczne o spowodowanie kryzysu ich dyscypliny; 3. Zastanowi się nad tym, czy filozofia postmodernistyczna, która bez wątpienia należy do przeciwników dotychczasowej estetyki, rzeczywiście odrzuca filozoficzne podstawy estetyki.

Książka podzielona jest na dwie części. Część pierwsza prezentuje dyskusję nad aktualnym stanem estetyki, druga zaś proponuje postmodernistyczną rewizję nowoczesnego projektu estetyki.

Pierwsza część pracy składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym autor dokonuje przeglądu głównych stanowisk w sporze o status estetyki. Prezentuje poglądy oraz argumenty tych estetyków, którzy uważają, że estetyka nadal pozostaje dyscypliną aktualną, nie wymagającą gruntownych korekt; poglądy tych, którzy uważają, że estetyka wymaga głębokich reform, bądź to w zakresie stosowanych metod i podejść badawczych, bądź też w zakresie przedmiotu badań. Wreszcie poglądy tych autorów, którzy przekonani są o zasadniczym, sięgającym samych fundamentów kryzysie estetyki, podważającym dalsze istnienie tej dyscypliny. W drugim rozdziale objaśnia się ideę kryzysu, i za teoretykami kryzysu, takimi jak Reinhart Koselleck, proponuje się trzy interpretacje formuły „kryzys estetyki”. Kryzys ten może być postrzegany jako stan permanentny, nieustanny krytyczny wobec metod, pojęć, a nawet samej możliwości sensownego uprawiania badań estetycznych. W kryzysie estetyki można widzieć moment przełomu, przejście od jednego, nieaktualnego już, modelu uprawiania estetyki do nowego, nieokreślonego jeszcze, modelu badawczego. Wreszcie kryzys estetyki może być interpretowany jako ostateczny kres, decydujący zwrot, prowadzący do zastąpienia estetyki jakimiś innymi, lepiej dostosowanymi do współczesności formami refleksji. Trzeci rozdział analizuje stosunek estetyki do awangardy artystycznej. Dwudziestowieczna awangarda artystyczna nie tylko zanegowała estetyczne kryteria i wypracowała przez estetyk sposób oglądania sztuki, ale zmieniła samą relację między sztuką a estetyką. Estetyka utraciła swoją dotychczasową funkcję teoretycznego uzasadniania praktyki artystycznej, ponieważ awangarda wypracowała własną, metaartystyczną refleksję, która przejęła funkcję uzasadniania nowatorskiej praktyki artystycznej. W ten sposób awangarda artystyczna zmusiła estetyk do rewizji swoich założeń i wyjścia poza granice nowoczesnej estetyki. W czwartym rozdziale wskazuje się na istnienie swoistego wymiaru estetycznego jako stałego źródła oporu wobec nowoczesnego procesu racjonalizacji świata.

W drugiej części pracy autor koncentruje się na postmodernistycznej rewizji racjonalistycznego myślenia. W pierwszym rozdziale tej części została omówiona ewolucja pojęcia „postmodernizm” w refleksji nad sztuką. Wydobytą tu różnicę między postmodernizmem lat 60., 70. i 80. i opowiada się za szerokim rozumieniem postmodernizmu, traktowanym jako nowa perspektywa kulturowa, swoiste pole dyskursywne obejmujące tak różnicę i czysto sprzeczne tendencje, jak poststrukturalizm i retoryczny ruch w naukach społecznych, dekonstrukcja Derridy i genealogia Foucault, neopragmatyzm Rorty’ego i feministyczna krytyka esencjalizmu, lokalne narracje

Liotarda i analizy zacierają ce granice między nauką, literaturą i ideologią. Dwa następne rozdziały analizują wkład Derridy i Lyotarda do filozoficznej i kulturowej debaty na temat postmodernizmu oraz ich propozycje zrewidowania filozoficznych podstaw, na których wspierała się nowoczesna estetyka. Prace francuskich filozofów otwierają nowe perspektywy, w ramach której kryzys estetyki może być interpretowany jako kryzys nowoczesnego projektu estetyki. Estetyka jako względnie samodzielna dyscyplina badawcza narodziła się na przełomie XVIII i XIX stulecia, a więc u progu nowoczesności i zasadne i zrozumiałe staje się to samienie kryzysu estetyki nowoczesnej z kryzysem estetyki jako takiej. Jednak z postmodernistycznej perspektywy, reprezentowanej przez Derridę i Lyotarda, to samienie także traci sens, a kryzys estetyki zmienia się w kryzys filozoficznych założeń, na których ufundowana została koncepcja estetyki, a więc kryzys nowoczesnego projektu estetyki. Postmodernistyczna filozofia dekonstruuje czy też przepracowuje filozoficzne podstawy nowoczesnej estetyki, wzniesione przez klasyczne teksty Kanta i Hegla, stawiając pytanie o możliwość uprawiania niefundamentalistycznej refleksji estetycznej.

STANISŁAW JUDYCKI:
UMYSŁ I SYNTEZA. ARGUMENT PRZECIWKO
NATURALISTYCZNYM TEORIOM UMYSŁU
(Katolicki Uniwersytet Lubelski)

Naturalizm jest poglądem, że wszystkie fakty są faktami naturalnymi, tzn. mogą być rozpoznane i wyjaśnione przez nauki przyrodnicze. *Umysł i synteza* przedstawia słabości naturalistycznych wyjaśnień umysłu ludzkiego i broni pewnej odmiany dualizmu. W obronie tej centralnej roli odgrywa Kantowskie i Husserlowskie pojęcia 'syntezy'. Główną tezę rozprawy jest, że w umyśle ludzkim dochodzi do fuzji dwóch różnych rodzajów determinacji: fizyczna determinacja obecna w mózgu, i czy się z nie-fizyczną determinacją, tzn. syntezą. Ten rodzaj dualizmu nie interpretuje nie-fizycznie umysłu jako istnienia w nim jakiego nie-fizycznego 'materiału umysłowego'. Dualizm ten można nazwać 'dualizmem anomalnym'.

'Synteza' należała do głównego repertuaru Kantowskich pojęć odnoszących się do natury umysłu, ale dopiero Husserl jasno wypowiedział twierdzenie, że umysł jest 'wielkim' rodzajem syntez. Bardziej statyczna, tzn. Brentanowska koncepcja intencjonalności jako posiadania treści mentalnych (*aboutness*), otrzymała u Husserla interpretację dynamiczną: intencjonalność jest procesem jednoczenia się różnych prostych elementów należących do umysłu w bardziej złożone i sensowne całości. W ten sposób dla Husserla intencjonalność jako „bycie o czym” oznaczała faktycznie 'ukryt'

syntez . We współczesnej dyskusji problem syntezy pojawia si jako tzw. 'problem wi zania' (*binding problem*). Dennett (*Consciousness Explained*, 1993) odrzuca konieczno przyjmowania syntezy w wyja nianiu sposobu funkcjonowania umysłu, proponuj c swój model umysłu jako struktury złożonej z wielorakich szkiców (*multiple drafts'*), natomiast Popper i Eccles (*The Self and Its Brain*, 1977) oraz Putnam (*How Old Is the Mind*, 1986) uznaj doniosło poj cia syntezy dla filozofii umysłu.

Rozdział pierwszy (*I. Natura umysłu - wprowadzenie*) dotyczy głównie ukazania, jak ró ne tradycje filozoficzne s zbie ne w przekonaniu, e osobliwo ludzkiego umysłu polega na posiadaniu dwóch cech: umysł jest czym , co jest prawie niesko czenie plastyczne (*anima quodammodo est omnia* - Arystoteles), oraz jego działanie stanowi swoist *operatio per se* (w. Tomasz z Akwinu), lub spontaniczno (Kant), tzn. jego funkcjonowanie musi by poj te jako do pewnego stopnia niezale ne od przyczyn fizycznych. W nast pnych trzech rozdziałach (*II. Synteza aistetyczna; III. Reprezentacja, schematyzm, intencjonalno ; IV. Synteza logiczna*) staram si pokaza , jak syntezy mentalne działaj na trzech najwa niejszych poziomach umysłu ludzkiego. S to: poziom syntezy aistetycznej (zmysłowej), poziom reprezentacji (traktowanych jako samodzielne cało ci) i poziom syntezy logicznej, gdzie pojedyncze reprezentacje s ł czone w bardziej złożone cało ci, takie jak przekonania, pragnienia itd. W ostatnim rozdziale (*VI. Substancja, podmiot, identyczno osobowa - rozwa ania ko cowe*) analizowany jest problem: jak twierdzenie, i najistotniejszy cech umysłu jest synteza (dynamiczna intencjonalno) ma si do tradycyjnej koncepcji człowieka jako cało ci z materialnego ciała i niematerialnej duszy (niematerialnej substancji)?

Obiekty poddane syntezie aistetycznej s przed-obiektywnymi, przed-intencjonalnymi i przed-lingwistycznymi jednostkami mentalnymi; s one albo - neuronalnie zakodowanymi w sieci mózgowej bod cami, albo - na poziomie wiadomym - pojedynczymi ('atomowymi') wra eniami, albo - je eli przyjmujemy punkt widzenia psychologii gestaltystycznej - trwałymi temporalnymi cz ciami (aspektami) pola percepcyjnego. Obiekty poddane syntezie aistetycznej s partykularne, podczas gdy obiekty podporz dkowane syntezie logicznej mog posiada ró ne stopnie ogólno ci, tzn. od ogólno ci charakterystycznej dla obrazów percepcyjnych a do pełnej ogólno ci, jak maj poj cia, przekonania, pragnienia itd. Synteza aistetyczna przekształca oddzielnie zakodowane bod ce w bardziej kompleksowe elementy mentalne i zmienia cz z nich w cało ci wiadome. Istniej dwa fundamentalne powody, dla których powinni my zaakceptowa syntez jako specyficzny rodzaj determinacji obecny w naszym umy le. Po pierwsze, na poziomie neuronalnym istnieje całkowite rozproszenie zakodowanych

bod ców (ka dy z nich odzwierciedla tylko poszczególne linie, kolory, kra-
w dzie itd. pola percepcyjnego). Składniki tej gigantycznej struktury neuronalnej musz by odpowiednio poł czone w celu wytworzenia sensownych cało ci. Po drugie, na poziomie wiadomo ci w ka dym momencie percepcji mamy do czynienia tylko z fragmentami tego, co rzeczywi cie spostrzegamy. Ka da cz tego, co aktualnie widzimy, musi by odpowiednio zwi zana z tym, co widzieli my chwil wcz niej. Istotnie temporalny charakter naszego umysłu wymusza syntez . Syntezy tej nie spełniamy wiadomie, jeste my wiadomi tylko cz ci jej efektów.

Synteza aistetyczna i synteza logiczna nie mog by wyja nione przez odwołanie si do 'surowych' zwi zków kauzalnych mi dzy elementami neuronalnymi w mózgu, ani te przez 'logicznie ustrukturalizowane' zwi zki przyczynowe mi dzy tego rodzaju elementami. Pierwszy rodzaj wyja niania jest niemo liwy, poniewa w ka dym momencie przyczyny fizyczne determinuj cało ciowo, i trzeba byłoby przyj , e cało kauzalnie powi zanej struktury mózgu wytwarza to, co widzimy, czy te to, o czym w danej chwili my limy. Tego rodzaju determinacja mogłaby wytworzy jedynie gigantyczny chaos. Drugi rodzaj wyja niania twierdzi, e 'surowe' zwi zki kauzalne musz by w jaki sposób 'logicznie ustrukturalizowane' po to, aby mogły wytworzy obdarzone sensem cało ci mentalne (wiadome albo nie wiadome). Zgadzam si z Searle'em (*The Rediscovery of the Mind*, 1992), gdy argumentuje przeciwko mo liwo ci istnienia gł bokich, nie wiadomych reguł, które (według przedstawicieli tzw. nauk kognitywnych) miałyby porz dkowa 'surowe' zwi zki przyczynowe w mózgu. Nie zgadzam si jednak z jego tez , e te jeszcze nie uformowane zwi zki wystarczaj do wyja niania funkcjonowania naszego umysłu. Umysł nie mo e by całkowicie zorganizowany w oparciu o pewien zbiór neuronalnie implementowanych, nie wiadomych reguł, gdy dla ka dej takiej reguły potrzebna byłaby metareguła, która okre lałaby jej sposób stosowania. Nie mo e istnie niesko czenie wiele reguł zrealizowanych w naszym umy le. Najbardziej ogólne spo ród nich byłyby za mało specyficzne, aby wytworzy jak kolwiek aktywno naszego umysłu odpowiednio dostosowan do aktualnej sytuacji. Nie mo e istnie niesko czenie wiele reguł potrzebnych dla otrzymywania innych reguł, albo dla zobaczenia, któr reguła nale y stosowa jako nast pn . St d te rdze aktywno ci naszego umysłu polega na syntezie (dynamicznej intencjonalno ci), która jest ró na od 'surowej' przyczynowo ci fizycznej i która nie zawiera adnych reguł.

Ta syntetyzuj ca aktywno ł czy si z aktywno ci neuronaln naszego umysłu. Z tego powodu 'nie wiadomy umysł' nie musi by wył cznie interpretowany jako tzw. umysł komputacyjny, czyli umysł całkowicie zorganizowany według nie wiadomych reguł syntaktycznych. Takie reguły mog

istnie (i jest to kwestia bada empirycznych), lecz nasz umysł nie może być całkowicie do nich zredukowany. Synteza jest specyficzna, nieprzyczynowa i w tym sensie te nie-fizyczne aktywności umysłu. Z tego punktu widzenia argumentujemy, że niemożliwość fizykalistycznego wyjaśnienia wiadomości (problem tzw. jakości fenomenalnych) nie powinna być widziana jako główny argument przeciwko naturalizmowi. Fizyczna nieeksplikowalność syntezy (intencjonalności) za pomocą terminów kauzalnych wydaje mi się najlepszym argumentem przeciwko naturalizmowi.

Różnica aktywności naszego umysłu może być uznana za nie-fizyczną, ponieważ jest to rodzaj determinacji, który jest różny od determinacji, jak stanowi fizyczna determinacja przyczynowa. Termin 'determinacja' traktujemy jako jeden z najbardziej ogólnych terminów metafizycznych (ontologicznych), który oznacza każdy rodzaj dynamicznej relacji między różnymi rodzajami elementów. W determinacji kauzalnej (a może również w ramach determinacji teleologicznej i logiczno-matematycznej) należy odróżnić: (a) elementy poddane tej determinacji; (b) regularności powstałe w wyniku jej działania; (c) samą determinację, tzn. wywoływanie skutku przez przyczynę. Trzeci element nie może być zredukowany do dwóch pozostałych. Umysł ludzki jest nie-fizyczny, ponieważ zawiera specyficzny rodzaj determinacji (nazywany tu syntezą lub intencjonalnością dynamiczną), który jest do pewnego stopnia niezależny od determinacji fizycznej. Synteza w tym znaczeniu nadaje przyczynowości fizycznej jej 'formę', tzn. strukturalizuje przyczynowo-obecny w mózgu do postaci obdarzonych sensem jedności.

Czy tych jedności i ich regularności możemy obserwować dzięki introspekcji. Patrząc z tego punktu widzenia, dualizm nie musi być interpretowany -jak to się dzisiaj powszechnie dzieje - jako stanowisko filozoficzne przyjmujące istnienie jakiegoś (fantastycznego) materiału duchowego, nazywanego Kartezjańską substancją niematerialną. Podobnie przecież nie trzeba przyjmować specjalnego rodzaju materiału leżącego u podstaw determinacji przyczynowej (fizycznej). Broniony w ten sposób dualizm jest podobny do sytuacji, z którą mamy do czynienia w świecie zewnętrznym, gdzie przyczynowo-fizyczna jest poddana determinacji logiczno-matematycznej. Istnieje pewien rodzaj zagadkowości dotyczący tego, jak synteza (intencjonalność) i przyczynowo-fizyczna są związane ze sobą w ludzkim umyśle, lecz nie jest to bardziej tajemnicze niż pytanie, w jaki sposób przyczynowo-fizyczna jest poddana determinacji logiczno-matematycznej. Główną racją, wskazującą na zagadkowość połączenia przyczynowości fizycznej z intencjonalnością (syntezą), widziano zawsze w heterogenicznej naturze odmiennych rodzajów 'substancji' występujących w tzw. związkach psychofizycznym, jednak przecież w ramach samej przyczynowości fizycznej istnieje element heterogeniczności między przyczyną a jej skutkiem.

JACEK MIGASKI
W STRON METAFIZYKI.
NOWE TRADYCJE METAFIZYCZNE W FILOZOFII FRANCUSKIEJ
POŁOWY XX WIEKU
(Uniwersytet Warszawski)

Praca po wi cona jest prezentacji i analizie specyficznych tendencji metafizycznych, jakie pojawiły si w filozofii francuskiej w latach 30. i 60. naszego stulecia. Specyfika tych tendencji polega, najkrócej rzecz ujmuj c, na tym, e u niektórych filozofów tworz cych w tym okresie mo na zauwa y wyra ny zwrot w stron problematyki ontologicznej (ci lej: metafizycznej), ale powstaj ca w wyniku tego zwrotu metafizyka wykazuje nowe, nietradycyjne wła ciwo ci: jest to metafizyka niesubstancjalistyczna, nieprzedmiotowa, antyabsolutystyczna, pluralistyczna, antynaturalistyczna, poszukuj ca podstaw bytowych w relacjach mi dzyludzkich i krytyczna wobec „filozofii wiadomo ci”. Cechy te wi si równie ze specyficzn form , w jakiej taka metafizyka wyst puje: jest to na ogół filozofia antysystemowa, „otwarta”, dialektyczna, czasami niewysławialna, „negatywna”, metaforyczna, poszukuj ca nowego aparatu poj ciowego.

Autor stawia tez , e pojawienie si tych tendencji jest wynikiem szczególnego zwrotu, jaki dokonał si w filozofii francuskiej w latach 30. pod wpływem nasilonej recepcji niemieckiej fenomenologii i filozofii historii, ale tak e pod wpływem autonomicznych przemian, jakimi od pocz tku bie - cego stulecia podlegała sama francuska filozofia. Teza kolejna, której dowód stanowi szczegółowe analizy wybranych koncepcji filozoficznych głosi, e te wła nie metafizyczne, a wi c pozornie tradycjonalistyczne tendencje przyczyniły si (obok innych jeszcze uwarunkowa) do kolejnych zwrotów, jakim podlegała filozofia francuska w latach 60. (przełom „strukturalistyczny”) oraz 70. i 80. (przełom postmodernistyczny) naszego stulecia. Materiałem dowodowym s analizy pi ciu koncepcji filozoficznych: Louisa Lavelle’a, Ferdinanda Alquiego, Jeana Wahla, Maurice’a Merleau-Ponty’ego i Emmanuela Levinasa. Filozofowie ci nie prezentuj adnego jednolitego nurtu, ale wyst puj ca w twórczo ci ka dego z nich tendencja metafizyczna zdradza pewne wspólne cechy. Koncepcje tych wła nie filozofów zostały wybrane jako przykłady analizowanych procesów teoretycznych, i wobec tego praca nie ma ambicji by wyczerpuj c monografi jakiego kierunku (bo list przykładów mo na by wyduły y), ani okresu historycznego (bo w owym czasie we Francji wyst powały równie inne tendencje).

Ksi ka składa si z 5 rozdziałów, po wi conych analizie wybranych koncepcji, ze *Słowa wst pnego*, *Wprowadzenia* i *Podsumowania*. W *Słowie*

wst *pnym* autor zarysowuje problematyk rozprawy, uzasadnia dobór pi ciu filozofów, których twórczo b dzie obiektem analiz oraz wykazuje, e zadanie badawcze, jakie sobie postawił nie jest wcale z dzisiejszej perspektywy anachroniczne.

Wprowadzenie składa si z trzech cz ci. W pierwszej autor opisuje francuskie tradycje filozoficzne, rzutuj ce na współczesny, oryginalny kształt francuskiej filozofii. Szczególn uwag po wi ca trzem wielkim ideom Kartezja skim: idei metody, idei *cogito* i idei wolno ci, oraz wpływem twórczo ci Montaigne'a i Pascala, a nast pnie roli, jak odegrała recepcja filozofii Kanta i Hegla we Francji na przestrzeni XIX w. w ukształtowaniu si specyficznego charakteru francuskiej my li filozoficznej. W cz ci drugiej autor przedstawia sytuac panuj c w latach 20. naszego wieku w filozofii francuskiej, zdominowanej przez idee Brunschvicga, Alaina i idee tzw. filozofii refleksyjnej, opisuje gwałtown recepcj filozofii niemieckiej we Francji w tym okresie, oraz analizuje charakter zwrotu teoretycznego, jaki dokonał si pod wpływem tej recepcji w latach 30. W cz ci trzeciej analizie podane zostaj te historyczne kształty metafizyki, które mogły mie wpływ na odrodzenie si w połowie naszego stulecia specyficznyc tendencji metafizycznych, a wi c koncepcje Arystotelesa, Platona, Kartezjusza, Kanta i uj cie fenomenologii z odró nieniem ontologii od metafizyki, oraz ze szczególn pozycj Heideggera.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Metafizyka wiecznej obecno ci (Métaphysique de l'éternel présent)*, po wi cony jest filozofii Lavelle'a, któr tu traktuje si jako przypadek graniczny, przej ciowy analizowanych tendencji metafizycznych. Wykazuje si , e chocia Lavelle'owska „filozofia ducha” demonstruje skłonno „systemow ” i operuje tradycyjnym aparatem poj - ciowym, to jednak ostateczny jej sens odnajduje si w sprzecznie wobec struktur my lenia narzuconych przez tzw. filozofi wiadomo ci, filozofi podmiotu oraz w akceptacji wyników Kantowskiej krytyki metafizyki. To wła nie poci ga za sob takie „nowoczesne” aspekty metafizyki Lavelle'a, jak uznanie czasu za istotowy element charakteru styki bytu, uznanie relacji mi dzypodmiotowej za szczytowy punkt partycypacji w bycie przez ujmowanie bytu w kategoriach nieprzedmiotowych.

Rozdział drugi, zatytułowany *Metafizyka negatywna*, po wi cony jest filozofii Alquiégo. Zostaj tu poddane analizie jego interpretacja filozofii Kartezjusza i Kanta, koncepcja wzajemnej autonomiczno ci nauki i filozofii, oraz specyficzna wersja racjonalizmu wyłaniaj ca si z prac tego filozofa. W wyniku tych analiz odsłaniaj si wielce oryginalne aspekty ujmowania bytu przez Alquiégo: byt jest zarazem narzucaj c si oczywisto ci i nieobecno ci przedmiotow , bytu nie mo na opisa pozytywnie i dyskursywnie, lecz mo na do niego dotrze przez krytyk totalizuj cego, syntetycznego

modelu poznania, byt, dzi ki radykalnej separacji od wiata przedstawie , jest nieredukowaln transcendencj , a zarazem mo na z nim wej w realcj na drodze wzbogacenia ludzkiego rozumu o wymiar emocjonalny. Takie charakterystyki daj si wypowiada jedynie na gruncie metafizyki negatywnej, dialektycznej i niespekulatywnej.

W trzecim rozdziale, nosz cym tytuł *Metafizyka niewystawialna*, analizowane jest stanowisko Jeana Wahla. Zostaje pokazane, jak Wahl, poprzez interpretacje dzieł innych filozofów - i odległych w czasie, i współczesnych - próbuje poszukiwa własnej metafizyki, której jednak wypowiedzie rodkami dyskursu filozoficznego do ko ca nie mo na. Zdaniem Wahla, w sukurs tu mo e pospieszy sztuka, która wraz z namysłem filozoficznym mo e obudzi zdolno do specyficznego „do wiadczenia metafizycznego”. Dopiero w tym do wiadczeniu, a wła ciwie w wielorako ci jego form, mo na próbowa dociera do samego bytu, ale nie poprzez konstytuuj ce przedstawienia, lecz raczej emocjonalnie i pasywnie, dociera do bytu nie jako substancji, lecz jako do samego „stwania si ” [*devenir*], do bytu o charakterze ontologicznej wielo ci, nieredukowalnej pozaprzedmiotowej transcendencji. Filozofia, która próbuje to opisa przyjmuje posta niekonkluzywnej dialektyki, zwróconej krytycznym ostrzem w stron „filozofii wiadomo ci”.

Na rozdział czwarty, zatytułowany *Metafizyka intercielesno ci*, składaj si analizy po wi cone filozofii Merleau-Ponty'ego. Ukazana zostaje droga, która wiedzie filozofa od krytyki przesłanek ontologicznych ró nych stanowisk filozoficznych i współczesnej nauki, poprzez eksplikacj własnych pogl dów ontologicznych, budowanych na podstawie analiz ludzkiego do wiadczenia w ró nych sferach ycia indywidualnego i zbiorowego (struktura zachowania, percepcja, 'refleksyjno 'ciała własnego, ekspresja, j zyk, sfera intersubiektywno ci, kultura, historia, sztuka), a do zarysowania wła ciwej problematyki metafizycznej. Wydobyte zostaj charakterystyczne cechy metafizycznej propozycji Merleau-Ponty'ego: poszukiwanie fundamentu bytowego nie w jakich formach substancjalno ci, lecz w sferze przed wiadomych relacji mi dziecielesnych, w sferze przedwerbalnej ekspresji, gdzie maj swe wspólne ródło do wiadczenia krzepn ce z czasem w heteronomiczne obszary natury i kultury.

Rozdział pi ty, zatytułowany *Metafizyka poza antologi* , po wi cony jest analizie pogl dów Levinasa, ukształtowanych w dwóch pierwszych fazach jego twórczo ci, zwanych okresem ontologicznym i okresem metafizycznym, tzn. do połowy lat 60. Autor pokazuje drog , jak przebyła refleksja Levinasa od wczesnej, „antyontologicznej” fenomenologii po dojrzał koncepcj metafizyki jako swoistego dyskursu etycznego, jako etyki. Zaakcentowane zostaj charakterystyczne (i paradygmatyczne dla pó niejszych francuskich formacji intelektualnych) wyznaczniki tej metafizyki, jej pluralizm,

priorytet różnicy wobec to samo ci, niesymetryczno relacji metafizycznej (aabsolutna obco transcendencji), pasywno do wiadcze ródłowych, konstytutywna funkcja czasu i wykroczenie poza struktur rozumienia (poza ontologii). Przeprowadzona zostaje porównawcza analiza z niektórymi koncepcjami Husserla i Heideggera, co prowadzi do tezy o autonomiczności filozoficznej myśli Levinasa, która może na bada niezależnie od jej związków z judaizmem.

W *Podsumowaniu* autor ukazuje pewną wspólnotę tradycji filozoficznych, z których czerpi wszystkie analizowane koncepcje (Platon, Kartezjusz, Kant, Bergson, szeroko pojęta fenomenologia), opisuje ich strukturalne podobieństwo, zestawia charakterystyczne elementy proponowanej przez niego metafizyki, na koniec przeprowadza tezę, wspomnianą już na wstępie, o krytyczne nastawienie występujące w omawianych tendencjach metafizycznych wobec paradygmatu „filozofii wiadomości” pozwalającą upatrywać tu jednego ze ródł (w tym wypadku ródł wewnątrz filozoficznych) dominujących najpierw w latach 60., a potem w latach 80. nurtów filozoficznych we Francji, będących efektem swoistej rewolty intelektualnej nakładającej się na kontestację polityczną. Tak oto, paradoksalnie, rewolta zwrócona przeciwko filozoficznym „mandarynom” została, przynajmniej po części, przez nich samych wywołana.

EWA REWERS:

JZYK I PRZESTRZEŃ W POSTSTRUKTURALISTYCZNEJ FILOZOFII KULTURY

(Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Praca ta oparta została na dwóch założeniach: a) i u schyłku XX wieku dokonuje się istotna zmiana, która powoduje, że żyjemy w epoce dominacji przestrzeni, umieszczając rzeczy obok siebie, w symultanicznym układzie budującym nowe doświadczenie; b) oraz o podjęcie tego problemu w późniejszych pracach R. Barthesa, M. Foucaulta, Ph. Sollersa, J. Kristevej, M. Serresa, przede wszystkim jednak o poddawanie go stałej dekonstrukcji przez J. Derrida i jego kontynuatorów, prowadzi do ukonstytuowania się nowej filozofii kultury. Za jedną z podstawowych własności tej filozofii uznano poszukiwanie przejścia nad pogłębienie się szczelin między sferami teoretycznymi i praktycznymi, tym, co myślowe i tym, co społecznie realizowane, grammatyczne, w sensie nadanym „gramatyce” przez Noama Chomsky’ego i sytuacyjne - w myśleniu współczesnych analiz dyskursu.

Przechodzenie od obecności historii (tego, co historyczne) ku doświadczeniu przestrzeni (tego, co przestrzenne „nominalistycznie”) we współczesnym dyskursie filozoficznym ujęte zostało jako konsekwencja rozmon-

towywania utrwalonej w tradycji bardziej zło onej relacji mi dzy j zykiem i przestrzeni , *logosem* i logosfer , tekstem oraz rodowiskiem, mow i *chor* . Wydlu aj c ten szereg, dodano, za Serresem - mi dzy czytaniem i podró- owaniem, za Derrid - mi dzy pisaniem i zamieszkiwaniem itd. Filozofia faworyzuje czas, pisał Serres, i jego linearn struktur , poniewa stanowi bardziej bezpo redni projekcj *logosu*. Tym samym odsuwa na plan dalszy problem przestrzeni wraz z jej nieuporz dkowaniem i wielo ci . Historia wyklucza równocześnie opisywania zjawisk podkre laj c ich linearno . Jej roszczenia do zniesienia ró nicy mi dzy dyskursem podmiotu i dyskursem przedmiotu uruchamiaj proces selekcji i prowokuj dyskusj z za- ło eniami, na których si opiera.

Mapa wskazuje na charakterystyczne dla zjawisk przestrzennych równo- czesno . Zamiast rozwoju i hierarchii, które zawsze odwołuj si do ustalonego porz dku warto ci, proponuje współobecno opart na s siadowaniu, z zało enia akceptuj c ró ne aksjologie. Granice mapy, wł cznie z granicami j zyka, jawi si w coraz mniejszym stopniu jako czyste linie, cz ciej jako popl tana sie , po której w druje czytelnik mapy. Map mo na czyta od dowolnego punktu. Czytanie mapy jest wst pnym etapem tekstualizacji przestrzeni. Trudno pizy tym o lepszy przykłał przesilenia dokonuj cego si na kraw dzi epoki czasu i historii oraz epoki przestrzeni i geografii ni znamy, które mo emy zaobserwowa w pogl dach Foucaulta. Głównym przedmiotem namysłu stały si w tej ksi ce: 1) ulegaj ca rozmyciu w perspektywie poststrukturalistycznej opozycja mi dzy tym, co j zykowe a tym, co przestrzenne, co plato sko-systemowe, a co 'nominalistycznie' przestrzenne; 2) mo liwo spójnego zjednoczenia argumentów przemawiaj cych na rzecz koncepcji próbuj cych uchwytywa proces rozmontowywania wspomnianych opozycji. Prezentowana praca składa si z dwóch rozdziałów przedstawiaj cych dwie postaci wspomnianego wczesniej procesu rozmywania opozycji w perspektywie poststrukturalistycznej filozofii kultury. Obie postaci stanowi wyraz protestu przeciwko idei pierwotno ci tego, co j zykowe wzgl dem tego, co przestrzenne.

Rozdział pierwszy, *Tekstualizacja przestrzeni*, opisuje przechodzenie dyskursu filozoficzno-kulturowego do fizykalnego i społecznego ujmowania przestrzeni do interpretowania, a tak e konstruowania jej wymiarów wytwarzanych przez kultur : tekstowego i systemowo-wirtualnego. Wa ne jest, by wiedzie , po co, jak i dla kogo si te przestrzenie wytwarza, jak mamy do nich dociera i co swym istnieniem w danym momencie komunikuj . A tak e na ile, i czy w ogóle, j zyk sztuki opisuj cy i wytwarzaj cy ró ne przestrzenie, w tym szczególnie j zyk architektury i literatury, wolno taktowa jako narz dzia poznania tych przestrzeni na równi np. z j zykiem naturalnym, na którym opiera si dyskurs filozoficzny. Takie podej cie pozwala

spojrze na sztuk współczesną, szczególnie na architekturę, jako na „synchroniczną konfigurację” powstającą w konsekwencji społecznej produkcji przestrzeni. Problem polega nie tylko na tym, że architektura jest rodzajem metafor dla dyskursu filozoficznego. Nie sprowadza się również do stwierdzenia, iż ma oddziaływanie filozoficzne, lecz także, że staje się paradygmatycznym ekwiwalentem dyskursu filozoficznego postmodernizmu - metafor epistemologiczną w zaproponowanym przez Eco znaczeniu.

Chodzi tu przede wszystkim o ocenę dwóch jednocześnie zachodzących procesów: uprzestrzennienia myślenia, do wiadzenia i wyobraźni krytycznej oraz tekstualizacji przestrzeni. Przedstawia się ją także jako postępującą uwikłanie przestrzeni w problemy języka zarówno przez współczesne dyskursy filozoficzne, jak i przez praktyki artystyczne. Jako przykład uwikłania filozofii w ten rodzaj problematyki, słuszną wypowiedzi powracającą do Platonskiego pojęcia *chora*, a zatem eksplorującą nierozstrzygnięte opozycje między idiosynkratyczną przestrzenią tekstów oraz abstrakcyjną przestrzenią plato-kantowską. Narastająca sztuczność i tekstualizacja ludzkiego świata u schyłku naszego wieku ogarnia i pochłania świat, przetwarzając go na wyspecjalizowane dyskursy i reprodukcje tekstów. Prowadzi do przekształcenia *milieu* w płaską przestrzeń tekstu. Nadmierna semiotyzacja przestrzeni miejskiej prowadzi do jej odsemantyzowania. O ile tradycyjna sztuka wywiała się zawsze tym, co potrafiła odnaleźć w przestrzeni, miejscu, środowisku, pozostając w ścisłym związku z nimi, tak wolą inni - symbiozy - o tyle sztuka komputerów zrywa z tym, tak jak wytwarzając własne, alternatywne otoczenie, które lepiej opisuje pojęcie systemu niż środowiska. Przyrodniczy determinizm, który obciążał *Taine'*owskie *milieu*, zastąpiony jest przez determinizm technologiczny.

W rozdziale drugim: *Uprzestrzennienie dyskursu*, przedmiotem rozważań są zmiany, jakie nastąpiły w kulturze i towarzyszącej jej refleksji filozoficzno-kulturowej, prowadzące do przeformułowania kategorii dyskursu, do wiadzenia i przestrzennie. Nie chodzi tu jednak o postępowanie według Lyotarda, przeciwnie - o pokazanie, jak spory toczył się wokół języka, dyskursu, *logosu* wpłynęły na stopniowe uprzestrzennienie się językowego świata. Przede wszystkim: jak formalno-lingwistyczna teoria dyskursu przekształciła się w Bachtinowskie 'słowo' wypełniające wraz z milczeniem, niewypowiedzianym, rytmem, zgiełkiem itd. *logosferę*. Bachtinowski projekt *logosfery* stanowi tu punkt wyjścia dla opisu jednej z najbardziej sztucznych rzeczywistości przenikających i współtworzących wewnętrzne i zewnętrzne środowisko człowieka - rzeczywistości polilogicznego, uprzestrzennionego słowa.

Głównymi problemami, które podejmuje się w tym rozdziale są zatem: 1) pytanie o współczesny status Bachtinowskiej *logosfery*; 2) pokazanie, jak dekonstrukcja „wielkich” metafor w filozofii postmetafizycznej osuszyła

ródło, z którego czerpała uzasadnienie filozoficzno-estetyczna kategoria doskonałości, a wraz z nią teoretycznoliteracka kategoria literackości, co sprawiło, że Bachtin, Derrida i Rorty mogli postawić sobie literaturę w rozwi-
wianiu problemów filozoficzno-ideologicznych; 3) dowiedzenie, że spór o to, co znajduje się w centrum logosfery, który przybrał postać dyskusji wokół relacji między dyskursem filozoficznym a literaturą, pomimo stałych odwołań do literatury, jest w istocie rzeczy wewnętrznym problemem filozofii. Współczesny cywilizacyjny przenikają dwie tendencje: logofilia oraz logofobia. Przewycięcenie tej ostatniej wymaga, jak mówił Foucault, przyjęcia postawy kwestionującej nadrzędność naszej woli prawdy, przywrócenia dyskursowi charakteru zdarzenia i zniesienia wszechwładzy pojęciowości. Poszukuje się tu takich zarysów dyskursu, przez które wielogłosowa materia logosfery mogłaby swobodnie przepływać, nie natrafiając na bariery konstruowane z redukcyjnych nakazów i zakazów poprzedzających wypowiedź, podyktowane troską o autonomię, nadrzędną funkcję, czy te „istoty” dyskursu danej dyscypliny.

Jednogłosowo słowa i spójno monologu należą do szerszego projektu idealnej formy dyskursu filozoficznego, wykluczając tego sprzeczności wywołane wewnętrzną grą wielu paradigmatów i wzajemnie wypierających się sensów, z których z kolei wyrasta słowo dialogowe. Projektu, który usiłuje uwolnić monolog od nacisków ze strony skonfliktowanego środowiska językowego tak, aby stał się równie bezczasowy, jak matematyczne równanie. Z tego punktu widzenia, ponowoczesne dyskursy teoretyczne mogłyby odczytywane jako wstęp do polilogu, kwestionującego drastyczne ograniczanie przez monolog, i - jak się okaże - także swojego rozumianego dialogu, przestrzeni wszelkich dyskursów społecznych. Wydaje się sprawą bardzo istotną, że polilog tworzy cząstkę szczególnego środowiska człowieka, zacierając tym samym granice między *logosem* stoików i lekceważonym przez nich otoczeniem. Polilog rozumiany będzie zatem jako współorganizator zarówno przestrzeni wewnętrznej człowieka (polilog wewnętrzny), jak i tej powstającej wokół niego (polilog zewnętrzny). Oba typy polilogu, przenikają one wzajemnie, tworząc niezwykle nowy rodzaj przestrzeni życiowej człowieka. Logosfera, jako jedna z najbardziej sztucznych rzeczywiście współtworzonych wewnętrznych i zewnętrznych środowisk człowieka, to także pierwowzór technik symulacyjnych opisywanych przez Baudrillarda. W Bachtinowskiej logosferze dokonuje się już bowiem w przybliżeniu to, co Baudrillard uznaje za cechę społeczeństwa symulacyjnego: erozja dystynkcji między modelem, strukturą kodu i tym, co autentyczne. Polilog nie jest przy tym skierowany ani przeciwko monologowi, ani dialogowi, stara się jednak „wypowiedzieć” inne do wiadczenie kulturowe.

MARIAN WNUK:
 ISTOTA PROCESÓW YCIOWYCH W WIETLE
 KONCEPCJI ELEKTROMAGNETYCZNEJ NATURY YCIA
 (Katolicki Uniwersytet Lubelski)

W ramach nurtu filozofii systemowo-informacyjnej, w oparciu o metod b d c odmian hipotetyczno-dedukcyjnej, dokonano w rozprawie eksplo-racji poznawczej nowego, elektromagnetyczno-informacyjnego aspektu natu-ry ycia. Przedmiotem szczególnego zainteresowania były dwie klasy nie-
 zwykłe wa nych procesów yciowych, jakimi s kataliza enzymatyczna i bio-
 systemogeneza. Na ich przykładzie zaprezentowano oryginalne uj cie istoty
 procesów yciowych, w którym jest ono przedstawione jako forma istnie-
 nia, przetwarzania i generowania informacji elektromagnetycznej. Rozprawa
 składa si z pi ciu rozdziałów: 1. *ycie jako forma istnienia informacji
 elektro magnetycznej?*; 2. *Bioelektroniczny aspekt katalizy enzymatycznej*;
 3. *Bioplazmowy aspekt katalizy enzymatycznej*; 4. *Filozoficzny aspekt katal-
 izy enzymatycznej*; 5. *Biosystemogeneza w wietle koncepcji elektro-ma-
 gnetycznej natury ycia*. Bibliografia obejmuje ponad 1. 100 pozycji.

W wietle uwzgl dnionych (a nie wykorzystanych w dotychczasowych
 badaniach nad istot , powstaniem i ewolucj ycia) danych do wiadczalnych
 oraz uj teoretycznych (dotycz cych przede wszystkim submolekularnego
 poziomu organizacji ycia), biosystemy mo na ujmowa jako układy fermio-
 nowo-bozonowo-infonowe, b d ce szczególnymi kondensatami informacji.
 W tym wzgl dzie zaproponowano okre lenie, zgodnie z którym **ycie jest
 specyficzn informacj elektromagnetyczn , która organizuje no nik
 korpuskularny, znajduj cy si w metastabilnym stanie wzbudzonym,
 dzi ki czemu jest on zdolny do zainicjowania akcji laserowej. Rezultatem
 tego jest przenoszenie informacji na inne no niki, natury niekoniecznie
 elektromagnetycznej.** Wydaje si , e w kontek cie współczesnej wiedzy
 przyrodniczo-filozoficznej o zjawiskach i procesach yciowych takie uj cie
 jest daleko bardziej adekwatne od uj cia, na przykład, „ *ycia jako formy
 istnienia ciał białkowych*”.

Główny nurt współczesnych bada nad biogenez przyjmuje ide ewolu-
 cji chemicznej, u której podstawy le y zało enie, i ycie powstało z syste-
 mów podlegaj cych prawom fizyki i chemii. W tej rozprawie usiłowano pój
 dalej. Mianowicie, ide ewolucji informacji przyjmuje si za bardziej pod-
 stawow . ycie powstałoby z systemów podlegaj cych prawom tej ewolu-
 cji. Ewolucji tej podlegałyby równie systemy fizyko-chemiczne, które stały
 si no nikiem elektromagnetycznej informacji biologicznej, takiej jak np.
 glinokrzemianowe autokatalityczne systemy plazmowe, których odległymi
 nast pcami stały si współczesne autokatalityczne RNA i enzymy białkowe.

Zgodnie z zaproponowanym w rozprawie bioelektromagnetycznym modelem katalizy enzymatycznej, biokatalizatory s nie tylko generatorami kwantowymi biofotonów, ale równie nanoprocessorami informacji, za fundamentalne mechanizmy katalizy dokonuj si za po rednictwem stanu plazmowego materii (plazmy fizycznej lub bioplazmy). Propozycja ta rozszerza koncepcj elektromagnetycznej natury ycia w kierunku energetyczno-informacyjnym.

Model ten opracowano w dwóch aspektach maj cych istotne znaczenie filozoficzne. Z jednej strony bowiem, znaczenie filozoficzne ujawnionego tutaj aspektu bioelektronicznego polega na tym, e dotyczy on najni szego poziomu uorganizowania procesów yciowych, jaki obecnie jest w zasi gu metod empirycznych oraz zwi zanych z nimi teorii fizykochemicznych i elektronicznych. Z drugiej za strony, filozoficzne znaczenie wyeksponowanego w pracy aspektu bioplazmowego polega na tym, e bioplazma jest uwa ana za stan materii znamieny tylko dla organizmów ywych. Pomimo znacznego zbli enia si do mo liwo ci badania go metodami „standardowej” biofizyki i biochemii, ten nowy stan materii nie jest jeszcze w tak bezpo rednim zasi gu empirii, na jaki pozwalaj ju obecne metody wspomnianych nauk. Okazało si wi c, e znaczenie poszerzonego (z jednoczesnym pogł bieniem) poznania istoty katalizy enzymatycznej jest ogromne i daleko wykracza poza zastosowania enzymów w biotechnologii, elektronice biomolekulamej, czy nawet medycynie. Dosi ga ono bowiem równie fundamentalnych i niezmiernie trudnych problemów dotycz cych istoty oraz pochodzenia ycia.

W tych ostatnich kwestiach (poznawczo znacznie wa niejszych od - na przykład - kwestii mechanizmów funkcjonowania samych katalizatorów i ich wykorzystania w przemy le) uj cie systemowo-informacyjne pozwoliło na wysuni cie nast puj cych wniosków:

1. ycie, jako specyficzny rodzaj informacji na no niku elektromagnetycznym, mo e rozprzestrzenia si dzi ki indukowaniu procesów katalitycznych i sterowaniu nimi w taki sposób, i nast puje przeorganizowanie systemów fermionowo-bozonowo-infonowych w samodzielne systemy jeszcze bogatsze w infony i bozony.

2. Systemy o ywione ró ni si od tzw. nieo ywionych¹ przede wszystkim jako ci i ilo ci infonów; organizm mo na wi c uwa a za superkondensat, przetwornik i generator informacji.

3. ycie na Ziemi wywodzi si z informacji, której no nikiem było pole elektromagnetyczne, a pierwotnymi minimalnymi systemami o ywionymi były prawdopodobnie rezonatory wn kowe koherentnego promieniowania elektromagnetycznego w postaci makromolekularnych katalizatorów. Wyni-

¹ Nie chodzi tu o twierdzenie, e z zasady nie ma ró nicy mi dzy ywym a nieo ywionym, lecz o problem wyznaczenia uchwytnej i jednoznacznej granicy pomi dzy tymi dwoma stanami.

ka st d, e nale ałoby zmieni dotychczasowe rozumienie minimalnego systemu ywego (z komórki na układ o ni szym stopniu zło ono ci - nawet makromolekuł), a co za tym idzie - poj cie minimalnej zło ono ci biostruktur.

4. Prawdopodobne jest, e w cz steczce katalitycznego pre-RNA realizowało si sprz enie chemiczno-elektroniczne. Autokatalizator ten stanowił zapewne jeden z istotnych etapów na drodze rozwojowej monimalnego systemu o ywionego, b d c jego istotnym elementem strukturalno-funkcjonalnym.

5. Klasyczne rozumienie fundamentalnych procesów yciowych (okre lane zbiorczym mianem metabolizmu) nale ałoby zmieni , przesuwaj c akcent z katalitycznych procesów przemiany masy i energii przede wszystkim na procesy przetwarzania informacji. W zwi zku z tym przewidywa nale y istnienie „organizmów”, mechanizmów czy te systemów przetwarzaj cych wył cznie informacj i energi (energo-informacj).

6. Rekonstrukcja biosystemogenezy elektromagnetycznej uwarunkowana b dzie uzyskaniem nowych danych empirycznych umo liwiaj cych dalsz konfirmacj nowych koncepcji, hipotez i teorii², dotycz cych mo liwo ci istnienia i działania takich systemów (lub ich składowych), jak np. biosystemy jako komputery foniczne i elektroniczne, najbardziej fundamentalne elementy (najmniejsze jednostki ycia) jako makroprocesory infonów, czy całe organizmy jako systemy procesorów informacji elektromagnetycznej i kwantowoakustycznej, a tak e dane o paleo-rodowisku fizycznym na naszej planecie etc.

7. W zwi zku z powy szym postulowa nale y podj cie wysiłków w celu stworzenia w przyszło ci **bioinfoniki** jako nowej dziedziny komplementarnej do bioelektroniki i biofotoniki oraz - **infodynamiki** (obejmuj cej tzw. teori jako ci informacji) jako analogonu elektrodynamiki i termodynamiki.

8. Bioelektromagnetyczny model katalizy enzymatycznej umo liwia pewne osłabienie antagonizmów pomi dzy mechanicyzmem a witalizmem w ich skrajnych postaciach. Z jednej strony bowiem, przeciwko mechanicyzmowi wiadczy uj cie ycia jako procesu informacyjnego, z wszystkimiimplikacjami tego uj cia. Z drugiej strony za , przeciwko pogl dom witalistycznym przemawia bioplazmowy aspekt katalizy. Oba te opozycyjne (zwłascza w swych wersjach ekstremalnych) stanowiska filozoficzne mog by w sposób spójny teoretycznie poł czone na gruncie bioplazmowego oraz elektromagnetyczno-informacyjnego podej cia badawczego.

Wydaje si , e uj cie systemowo-informacyjne, dzi ki temu, e uwzgl dnia si nowe mo liwo ci obliczania zawarto ci informacyjnej enzymów

² Mi dzy tymi elementami strukturalnymi nauki istnieje oczywi cie istotne i znaczne zró nicowanie metodologiczne co do ich statusu epistemologicznego, zwłascza gdy chodzi o ich stopie konfirmacji i testowalno (chocia nie tylko te cechy o tym decyduj).

i ich kompleksów oraz innych biostruktur, umożliwia dokonanie znaczących postępów w rekonstrukcji istoty i genezy życia. Poszerza bowiem zasadniczo sposób rozumienia życia o nowy jego wymiar, tj. o aspekt informacyjny procesów bioelektromagnetycznych, w którym informacja jest istotnym i podstawowym składnikiem rzeczywistości - *Universum*, a nie tylko jakim epifenomenem oddziaływa energetycznych.

Zaproponowane w rozprawie ujęcia są nie tylko atrakcyjnym punktem widzenia, ale i dostarczyły nowego narzędzia, które daje nadzieję podjęcia ambitnej próby zmierzającej w kierunku przezwyciężenia starego dylematu: czy powstanie życia stanowi emergencję czegoś całkowicie nowego, czy też jest ono stopniowym przekształcaniem się czegoś już istniejącego? Należy więc wyrazić nadzieję, że ujęcia te mogą również poszerzyć dotychczas istniejące horyzonty poznawcze i dać szansę ujawnienia się nowych, w zakresie nie tylko przyrodniczych nauk o życiu, ale i filozofii przyrody jako nowej dziedziny przyrodoznawstwa.

Z punktu widzenia metateoretycznego rozprawa może na umieścić w takich kompleksach zagadnień, jak „filozofia w nauce” i „filozofia dla nauki”. Autor przyjmuje w sposób arbitralny (bez specjalnych uzasadnień) koncepcję filozofii i filozofowania „w kontekście nauki” i „w związku z nauką”, przede wszystkim przyrodniczą.